Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 5

CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY
PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.

Kraków, 7 lutego 1937.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.

Rok 1 (IX)

Najwiekszy wróg

Kraków, 2 lutego 1937.

Kiedy Polska po uzyskaniu niepodległości rozpoczynała nową epokę w historji, miała za sobą wielkie zasługi, już jako wolne państwo: dokonała bowiem wielkiego czynu, bo powstrzymała idącą ze wschodu nawałę bolszewicko-żydowską i uratowała Europę od zagłady. Młode państwo i naród wyzwolony z niewoli stawił mężnie czoło idącej zagładzie i spełnił misję obrony chrześcijaństwa przed bolszewizmem. Wróg pokonany pod Warszawą nie wyrzekł się jednak swych celów i rozpoczął agitację światową na wielką skalę. W przeciągu blisko dwudziestu lat bolszewizm propagowany przez żydów dotarł do Azji, Ameryki, wzniecił rewolucję w Meksyku, Francji, Węgrzech, a ostatnio pchnął Hiszpanję w objęcia strasznej wojny. Na całym prawie świecie krzątają się gorączkowo agenci komunizmu, chcąc wywołać światowy przewrót leżący w interesie żydostwa.

Polska, która już raz przeciwstawiła się naporowi marksizmu i dziś ma wielką misję do spełnienia. Nie wolno nam zapominać o tem, że sąsiadując z Bolszewją, wystawiona jest na największe niebezpieczeństwo zarazy komunistycznej. Fakt ten jest o tyle groźniejszy, **że mamy wewnątrz kraju blisko 4 miljony „lojalnych obywateli, którzy są wielkimi** (nie zapominajmy o tem) entuzjastami Marksa i Lenina.

Działalność komunizmu przejawia się w tworzeniu frontów ludowych, w ożywieniu prasowym, w przeróżnych tajnych zebraniach, a nadewszystko w imponującej cyfrze aresztowanych komunistów, którzy rekrutują się prawie w stu proc. z członków „wybranego" narodu. Zaraza komunistyczna idzie przez miasto i wieś polską; propaguje czerwone hasła organ Muskatenblütha, a prasa wdzieczna lansuje pogłoski, jakoby Komintern przeznaczył wielkie sumy na propagandę prasową w Polsce. Wszystkie sprężyny machiny komunistycznej zostały puszczone w ruch; od paru miesięcy daje się zauważyć pewne ożywienie w tej „dziedzinie". To wszystko wskazuje na większy ruch agitacyjny komunistów.

W chwili, kiedy w Hiszpanji rozgrywa się krwawa walka sprowokowana przez komunizm, kiedy z drugiej strony tworzy się front antykomunistyczny i Polska nie może biernie patrzeć na rozkładową robotę największego, bo wewnętrznego wroga — **Komunizm**, największą zarazą ludzkości. **Rząd polski zgodnie z założeniami całego Narodu musi to największe zło** zniszczyć. Tu nie czas na połowiczne pociągnięcia; **komunizm i żydostwo-awangarda komunizmu musi być w Polsce pokonany.** Bereza przeznaczona dla elementów wywrotowych, jest jedynym miejscem na czerwonych agitatorów. Polska jeszcze raz musi spełnić rolę przedmurza chrześcijaństwa i zadać stanowczy cios komunizmowi. **W trosce o wielkość naszej Ojczyzny żądamy zniszczenia komunizmu** i deportacji z granic Polski wszystkich komunistów. **Żądamy stanowczego wystąpienia rządu w tej sprawie, aby nie groziło nam widmo Bolszewji, czy Hiszpanji.**

O. T.

Ks. Charszewski

Dezerterzy — tak, ale nie z tchórzostwa!

(Artykuł dyskusyjny).

Utarło się — nie w samej tylko Polsce — przekonanie, że żydzi są urodzeni tchórze, że to jest ich wada rasowa, która, jako taka, musiała się przejawiać w ciągu długich ich dziejów zawsze, bez względu na tę czarną linję podziału, jaka rodziela ich dzieje na erę biblijną i erę talmudyczną.

Probierzem męstwa jest pole bitwy. Doświadczenie narodów, wśród których żydzi żyją w rozproszeniu, wskazuje, jako na zjawisko stałe, że oni przed służbą wojskową wszelkiemi sposobami się wykręcają i nawet zbiegają; kiedy się, mimo wszystko, do wojska dostaną, zabiegają o służbę na tyłach; kiedy i to nie pomoże, a znajdą się na polu bitwy, dezerterują.

— Urodzeni tchórze! — orzeka się bez namysłu, z przekonaniem tem większem, że i samo zewnętrzne zachowanie się żydów w sferze wojskowości objawia wszelkie pozory tchórzostwa. Z takiego zaś założenia, z takiego tłumaczenia tych faktów, wyciąga się — całkiem logiczny już wniosek, że takimi samymi tchórzami musieli być żydzi także i w czasach, kiedy posiadali własne państwo i na własną rękę prowadzili wojny. Historja biblijna musi to poświadczyć! Wszak oparliśmy się na doświadczeniu spółczesnem....

Toteż kiedy z mównicy sejmowej, z ust posła Budzyńskiego, padły słowa o dezerterstwie żydowskiem, jako właściwości „semickiej" („...bo semita to człowiek, który ucieka z pola walki"), to zrozumiano je powszechnie, nie wyłączając pięciu pseudomachabeuszów, którzy wyzwali posła B. na pojedynek, — jako oskarżenie o tchórzostwo.

Nie dziw, że — trzymający czujnie rękę na pulsie bijącej dziś tak żywo kwestji żydowskiej, ks. dr. Trzeciak pośpieszył wobec tego głośnego faktu z artykułem, w którym oskarżenie żydów w sejmie o tchórzostwo poparł całym swoim autorytetem żydoznawczym. Sugestja w tym kierunku była silna. Z pełnym szacunkiem dla autorytetu, reprezentowanego przez ks. Dr. Trzeciaka, pozwolę sobie jednak przeciwstawić się mu w tym wypadku. Tem samem zresztą i opinji publicznej, i sądowi p. posła B., przypieczętowanym przez naszego wybitnego żydoznawcę.

Ks. Doktór zaczyna od wyrażenia zdziwienia z powodu, że żydzi prowadzili swego czasu bardzo wiele wojen, także i domowych, a jednak nie wyrobili w sobie ducha rycerskiego, mianowicie odwagi wojskowej, a, przeciwnie, od początku pojawienia się, jako naród, na scenie dziejowej, wyróżniali się raczej tchórzliwością.

Istotnie, byłoby się czemu dziwić, gdyby to było rzeczywistością. Naród wojowniczy, zadziorny, — pozbawiony zasadniczej cnoty wojennej — męstwa! Dusza ludzka zdolna jest mieścić w sobie wiele różnych sprzeczności, trudno jednak być wojowniczym tchórzem, czyli posiadać wadę i zaletę, wręcz sobie nawzajem przeciwne.

Nie mówię już o wojnach, narzuconych zewnątrz, chociaż i tych, naród bojaźliwy będzie unikał i raczej ukorzy się wobec wroga aż do hańby, aniżeli wojnę podejmie. Lecz wojny domowe zależą całkowicie od samego narodu. Po

kiego licha będzie się na nie narażał dobrowolnie, jeśli się boi rozlewu krwi?

W parze z bojaźliwością idzie raczej zamiłowanie pokoju i dążenie do niego za wszelką cenę. W atmosferze zaś pokojowej, wytworzonej przez takie nastawienie psychiczne, może rozkwitnąć nauka, sztuka i literatura, handel i przemysł, ale nigdy nie wielka, ekspansywna religja, która, jeśli prawdziwa, na wojny naraża, jeśli fałszywa to wojny narzuca, zawsze zaś rodzi bohaterstwo, którego wymaga.

Tymczasem żydzi to naród-religja!

To naród Abrahama, który dla Boga gotów był poświęcić swego jedynaka, na którym opierała się cała jego nadzieja spełnienia się danych mu od Boga obietnic. Nie sposób, żeby naród nie odziedziczył po tym swoim praojcu — jego ducha poświęcenia i bohaterstwa dla swego posłannictwa. To przecież prawo biologiczne!

Toteż żydom nie brakło ani wojen, ani bohaterów, owszem, także i bohaterek.

Wskutek aktu chrystobójstwa, dokonanego przez ten naród, ideowość jego religji, a uległa nie zniszczeniu, lecz tylko wykolejeniu. Wykoleiła się z toru mesjańskiego w kierunku łżemesjańskim. Toteż zwyrodniałe, zsatanizowane żydostwo, o ile przedtem było na wojny narażone, o tyle teraz na wojny naraża świat dla swojej idei antychrystycznej, stawiając całą swoją złotą potęgę na kartę.

Zaiste, nie wybrał Bóg narodu-tchórza na przechowawcę wiary prawdziwej dla świata i na rodzica Chrystusa!

Toteż ks. Doktór, dla dowiedzenia tezy o rasowem tchórzostwie żydów, sięga po dowody historyczne dopiero do ostatniego okresu biblijnego dziejów żydowskich i do pierwotnych czasów ery chrześcijańskiej, kiedy oni mieli jeszcze swoją ojczyznę. Słowem, do czasów przełomowych w dziejach tego tragicznego narodu.

Na końcowe czasy biblijne przypadają wojny machabejskie. Były to wojny o podłożu głęboko religijnem i w nich wykazało się właśnie bohaterstwo żydowskie, wzniecone przez żydowską ideę narodową — mesjanizm. Dzieje tych wojen, spisane w dwóch księgach Machabejskich, stanowią zatem kopalnię dowodów przeciw tezie ks. Doktora; zwłaszcza gdy uwzględnimy i fakty bohaterstwa z poza dziedziny wojskowej, z dziedziny męczeństwa za wiarę, w której bohaterstwo, przy tożsamości pobudek, o tyle jest wyższe, iż jego aktorzy występują bezbronnie i bez widoków ocalenia, lub choćby tylko śmierci nagłej i szybkiej, wśród gorączki walki.

Męczeństwo 90-letniego starca, Eleazara, oraz siedmiu braci Machabejskich wraz z ich matką zda się być jedną z najwznioślejszych kart martyrologji chrześcijańskiej.

Można byłoby oczekiwać, że ks. Dr., w myśl swojej tezy tchórzościowej, z okresu machabejskiego uczyni nadzwyczajny wyjątek, by go spożytkować w duchu zasady o potwierdzającej regułę sile wyjątków, i tym sposobem zabezpieczy swą tezę przeciw herosowskiej wymowie tego okresu. Tymczasem jego tendencyjność usiłuje pomniejszyć bohaterskość i tych nawet czasów, aby nawet i w nich znaleźć dla swojej tezy poparcie.

W tym celu ogranicza uznanie bohaterstwa do samych niemal tylko wodzów wojen machabejskich, z drugiej zaś strony wyjmuje i podkreśla jedynie fakty dezercji z pól bitewnych. Natomiast przemilcza taki sławny wyczyn bohaterski jednego z wojaków żydowskich, jak przebicie się, z mieczem w ręce, poprzez zastępy nieprzyjacielskie, by dopaść słonia „uzbrojonego zbroją królewską, podłożyć się spodeń, „zadać" mu cios śmiertelny i razem z nim paść. Mówiąc zaś szerzej o jednym z ważniejszych wypadków zbiegostwa, przemilcza, że ucieczka ta była skutkiem niesubordynacji wojskowej, spowodowanej przez nadmiar pewności siebie, który właśnie żydów cechuje, jest zaś przeciwieństwem tchórzostwa, jest wadą męstwa.

(Dok. nast.)

80 milj. zł zarabiają na handlu dewocjonaljami!

WYRÓB I HANDEL PRZEDMIOTAMI NASZEGO KULTU RELIGIJNEGO W RĘKACH ŻYDOWSKICH — ŻĄDAMY USTAWY ZABRANIAJĄCEJ ŻYDOM HANDLU DEWOCJONALJAMI — CZĘSTOCHOWA ZABIERA GŁOS — WNIOSEK RADY MIEJ. W CZĘSTOCHOWIE — SOCJALIŚCI BRONIĄ ŻYDÓW.

(Od naszego korespondenta).

CZĘSTOCHOWA (Por.) — Aż przykro doprawdy pisać o tem, że handel i wyrób przedmiotów kultu religji katolickiej znajduje się w Polsce w rękach żydów. Prawie wszystkie pamiątki z miejsc pielgrzymkowych, książeczki do modlenia, Krzyże, różańce pochodzą z fabryk żydowskich w Częstochowie i Warszawie. A trzeba dodać, że fabryki te są anonimowe, nie płacą podatków i oszukują skarb państwa na wiele tysięcy złotych. Równocześnie żydzi zarabiają na tem olbrzymie sumy. Dość powiedzieć, że przeciętnie żydzi zarabiają rocznie na handlu przedmiotami naszego kultu religijnego.

80 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Przypominam, że **ks. dr. Stanisaw Trzeciak** poświecił tej sprawie rosprawe drukowaną w ub. roku w „Haśle Podwawelskiem". (obecnie „Zbudzona Polska"), gdzie domagał się wydania zakazu handlowania żydom dewocjonaljami. Ten sam doskonały znawca Talmudu podniósł że religja mojżeszowa zabrania handlu przedmiotami swego kultu nieżydom. Jeśli więc żydzi zastrzegają sobie, że handel przedmiotami kultu ich religji jest zabroniony nieżydom, **my chcemy tego samego i domagamy się wydania ustawy, która zabroni żydom handlu dewocjonaljami!**

Wydania takiej ustawy domaga się Rada Miej. wCzęstochowie, która na jednym z ostatnich zebrań postawiła następujący wniosek:

„ Rada Miejska wypowiada się przeciwko dalszemu opanowaniu przez żydów handlu, rzemiosła i przemysłu dewocyjnego; oświadcza, że dotychczas prowadzony przez żydów i handel i produkcja dewocjonalij w Częstochowie wywołuje wzrastające uczucie oburzenia i może spowodować zbędne konflikty i zatargi; postanawia zwrócić się do czynników decydujących, by na drodze ustawodawczej przeprowadzono zasadę, że przedstawicielom jednego wyznania nie wolno zajmować się wytwarzaniem i handlem przedmiotami kultu religijnego innego wyznania, ściśle mówiąc, by żydom nie wolno było zajmować się rzemiosłem, i handlem przedmiotami chrześcijańskiego kultu religijnego".

Wniosek ten upadł tylko dlatego, że z żydami głosowali także i „polscy" socjaliści. I oto jeszcze raz pokazało się że socjaliści bronią kapitalistów żydowskich i są jedynymi obrońcami żydów w Polsce.

Pomimo tego nie wolno nam tolerować i znosić hańbę, jaką przynoszą religji katolickiej żydzi. **My Polacy nie możemy dopuścić do tego, aby przedmiotami naszego kultu religijnego handlowali żydzi i zarabiali przeszło 80 miljonów zł.** Za głosem Częstochowy całe katolickie społeczeństwo Polski winno podnieść zbiorowy protest przeciwko tej hańbie i domagać się od rządu wydania ustawy zabraniającej żydom handlu przedmiotami kultu religji katolickiej. **W tej sprawie winno zabrać głos i** Duchowieństwo katolickie.

Od Redakcji. — Z związku z tym artykułem Redakcja Z. P. zwraca się do Czytelników całej Polski, aby donosili nam o wypadkach sprzedaży dewocjonaljów przez żydów, co — ku przestrodze katolików, będziemy zamieszczać! Żydowskie wytwórnie dewocjonaljów należy bojkotować.

NA DOBRY UCZYNEK NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO. CZY SPEŁNIŁEŚ JUŻ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI BIORĄC UDZIAŁ W AKCJI POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZROBOTNYCH?

Pomeranc mówi

No widzy pan, co sze na szwiecie dżeje. W takie bolszewje jeszcze jeden procesu przeciw żydkom. Niedawno zamordowano takich Rosjany jak Kamieniew, Zinowjew... Ja pana mówie, to na sto procent słowiany. I także Stalin robi czystkie. Najpierw sze pozbył Trockiego tak, że un sze muszi tułacz po szwiecze, taki bidny człowiek z wielkim zasługiem. A teraz to un sze zabrał do Radka. Ktosz mówi, że un Sobelsohn, nu ale to co? Podobało sze mu Radek i zrobione. Nu, a Żeromski ni miał tyż Radka?

Ale ja pana mówie, że Stalin tyż nie ze s t a l i i Radek da sobie r a d e. Jak mu strzelą z karabine, to będże tyszące i kilka tyszące takich Radków. Bo Rosja jest nasza i co tu dużo gadacz. I te Stalin to sze nie wzruszy łzy matki Radkowe. Pan wi una wysławszy do Stalin telegramu na 182 słowna. Nu, jak to nie pomogie, to będże źle. Bo ja pana mówie, mi sze nie damy, i kiedyś zrobimy porządek, albo r z ą d e k i wtedy bedże dopiro dobrze.

Bedże pan widżał.

Proces moskiewski zakończył się wyrokiem skazującym 13 oskarżonych na karę śmierci. Radek został skazany na 10 lat więzienia.

„Bunt Polaków w Patagonii..."

(Satyra na temat: „Żądamy kolonji zamorskich dla Polski" [nie dla żydów]).

„Anarodowym wojtkom żydowskim i ich sympatykom — ku opamiętaniu, poświęcam:

AUTOR".

„....!? Aj waj! Pszakrew! Gewałt! Goje!!"

Takie okrzyki wydawał pan minister Rosenkranz - Judejski, gdy się dowiedział, że komisja ministerialna, wysłała z ramienia M.O.K. („Ministerstwa Ogłupiania Komunistycznego") do odległej kolonii gojów polskich w Patagonii, znalazła tam jeszcze około 200 polskich urzędników, obywających się bez pożyczki w C. B. Ż. („Centrali Banków Żydowskich") samoobronnego towarzystwa rasowej pomocy.

Zwyrodniałe te jednostki, o tendencjach wybitnie aryjsko - huligańskich, ubzdurały sobie, że pensja wyznaczana przez rząd, nie wystarcza im na ciągłe abonowanie dla swych dzieci filorządowego **„Czerwonego Płomyka"**, oraz medyczno - umoralniających wydawnictw, przywróconego do działalności **„Księgopolu"**. Komisja zauważyła też, że kolonia patagońska obywa się bez „krajowych" wyrobów, towary sprowadza od Frankistów z Argentyny, że — oprócz tego — wydaje polskie pismo jednojęzyczne pt. **„Mądry filosemita po szkodzie"**... i, — co najgorsza prowadzi spóźnione aktualnością wykłady z cyklu: **„Coby było gdybyśmy byli razem?"**

Wielkie procesy o zajścia przeciwżydowskie

17 LUTEGO PROCES O ZAJŚCIA W MIŃSKU MAZ. — 26 OSKARŻONYCH O ZAJŚCIA W ŚNIADOWIE I ZAMBROWIE — CZYŻEW.

WARSZAWA (Kor. wł.) — Już w najbliższych tygodniach odbędą się wielkie procesy o zajścia antyżydowskie w całym kraju. Na czoło wysuwa się jeden z największych procesów o zajścia w Mińsku Mazowieckim. Termin tego procesu wyznaczony został na 17 lutego. Jak wiadomo chodzi tu o zamordowanie sierżanta W. P. śp. Bujaka, którego zamordował żyd Judka Chaskielewicz, oraz o zajścia, jakie wybuchły w Mińsku bezpośrednio po morderstwie. Proces ten odbędzie się w Łomży. Jak się dowiadujemy żydowscy obrońcy starają się za wszelką cenę dowieść, iż główny winowajca Chaskielewicz jest niepoczytalny. Jak dotąd — nie udało się im tego uczynić.

Równocześnie doręczono akty oskarżenia w sprawie o zajścia w Zambrowie i Śniadowie. W tym ostatnim procesie staje 26 oskarżonych. Proces budzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego.

Jeśli dodamy do tego zbliżający się termin procesu o zajścia w Czyżewie i kilka mniejszych zbliżające się miesiące będą obfite w wielkie procesy o zajścia antyżydowskie. Prawie wszystkie zajścia rozegrały się na tle walki gospodarczej chłopów z żydowskim zalewem.

Odpowiedzi na ankietę

Muszą opuścić Polskę, co do jednego

OGRANICZENIE PRAW DLA ŻYDÓW — ZMIANA USTAWODAWSTWA — ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH DLA ŻYDÓW — USUNIĘCIE ŻYDÓW A POLSKA RACJA STANU.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy druk odpowiedzi nadsyłanych na ankietę. — Red. Z. P.

Każde nieszczęście staramy się zupełnie odwrócić, jak i z każdej choroby dokładnie się wyleczyć. Dlaczegóż więc z żydowskim nieszczęściem mamy połowicznie załatwiać. Żydzi przyjęci przez naszych wielmożów i trzymani w klatce ograniczeń prawnych i zakazów w Polsce przedrozbiorowej byli mniej szkodliwi. Z chwilą utraty niepodległości, a później wskutek zapanowania liberalizmu ułatwione mieli żerowanie na społeczeństwie tembardziej, że było ono bezbronne. Dzisiaj kiedy jesteśmy panami w swoim kraju, winna nastąpić zmiana na lepsze. Niestety fakty wskazują że jest jeszcze gorzej. Nie chcemy mścić się za doznane krzywdy, **żądamy tylko żeby nas opuścili wszyscy co do jednego.** Mogą także zabrać z sobą swoich protektorów. Środki potrzebne do emigracji posiadają. Takie załatwienie sprawy będzie pożyteczne dla nas, a może i dla nich. Inne narody mogą zostawić sobie pewną ilość żydów, jeżeli uważają, że są im potrzebni. Myśmy tyle ucierpieli od nich i tak ich dokładnie poznali, że pragniemy pozbyć się ich zupełnie. — Liczbę 50 tysięcy trzeba inaczej zrozumieć, bo zatą liczbą stoi 14 miljonów zorganizowanego żydostwa całego świata, które podpatruje każdy ruch u poszczególnych narodów i poczynań ich rządów. Dlatego każdą akcję przeciwko ich machinacjom mogą paraliżować. Do arsenału ich walki należy magiczne słowo: „Antysemityzm", którym się zastawiają przy każdej sposobności, chcąc dowieść światu, że nie są tak podłymi, i tylko dlatego mają przeciwników, że inni są rasy. Wierutne kłamstwo. Antysemitów właściwie niema; są tylko przeciwnicy żydo-komuny. Prawy chrześcijanin katolik nigdy nie będzie występował przeciwko komukolwiek dlatego tylko, że do innej rasy należy. Mamy przecież semitów Ormian ale nikomu się nie śniło, żeby na ich semickie pochodzenie zwracać uwagę. Arabowie też są semitami, czemuż nie żyją w zgodzie z żydami? **Dążenie do usunięcia żydów z Polski nie jest podyktowane antysemityzmem, ale polską racją stanu.** Wyssali nas gospodarczo, zatruwają ducha narodu swoim judaistycznym światopoglądem i łączą się z wszystkimi wrogami naszymi. — Tysiące ludu w naszych miastach i wsiach jest bez środków do życia; tysiące młodzieży z wykształceniem szuka beznadziejnie jakiegokolwiek zajęcia i pyta: dlaczego jesteśmy parjasami w własnej Ojczyźnie? dlaczego Ojczyzna jest nam macochą a nie matką? — dla żydów jest zaś krainą mlekiem i miodem płynącą. Starsze pokolenie porównuje dawniejsze czasy z dzisiejszemi, i jak się wyraża?... od takich nie „modów" ale słów bieleje włos! Trzeba poznać nastroje w tak zw. dzisiaj „terenie". Nie partja żadna, nie stronnictwo, **ale cały Naród od robociarza do profesora poznaje niebezpieczeństwo żydowskie.** Dlatego też teorja, że do skonsolidowania Narodu potrzebni nam są żydzi, jest z gruntu błędna. Przykładem może być Radek w Rosji sowieckiej. Czyż czciciele Krzyża i Jego najwięksi wrogowie mogą żyć w zgodzie obok siebie? Przenigdy. Czynniki miarodajne muszą wybierać: albo 30 miljonów chrześcijan albo żydów i do tego odpowiednio się ustosunkować.

A kiedy przyjdzie czas, że nie będzie już ani jednego żyda, to jeszcze długo będziemy musieli goić rany zadane nam ich talmudycznym światopoglądem. Przekleństwo wpływów umysłowości żydowskiej musi być oczyszczone a w tedy odrodzi się uczciwa chrześcijańska kultura.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej należy zacząć najpierw od odebrania im przywilejów. Tak. Następnie zmienić ustawodawstwo, gdyż nie można jedną miarą mierzyć dwie nierówne rzeczy. Skutki równouprawnienia za bardzo boleśnie odczuwamy. Usuwanie żydów na większą skalę nastąpić może wtedy, gdy i inne narody przejrzą na oczy i zrozumią nas. Zanim jednak to nastąpi musimy wszystkie siły wytężyć, ażeby nie dać się im dalej eksploatować, a wtedy sami dobrowolnie będą szukać gdzieindziej warunków bytowania.

T. Słachny

* * *

Pan S. K. z Bogusławic na Wołyniu odpowiada na postawione pytania krótko:

1 **Zupełna emigracja żydów.**

2 W Polsce nie może zostać 50 tys. żydów, gdyż ten naród deprawuje nieświadomą naszą polską ludność, przez żydów mamy zamieszki, strajki i wogóle niepokój w kraju; żydzi są wywrotowcami i szerzą komunizm. Jeżeli zostawimy 50 tysięcy żydów, jak proponuje pos. Miedziński, to w przyszłości będzie ich znowu tyle co obecnie.

3 Rozwiązania kwestji żydowskiej inaczej sobie nie wyobrażam tylko tak, jak zrobili Niemcy a nim to nastąpi, należy żydom ograniczyć prawa zupełnie t. j. aby nie mieli prawa nabywać nieruchomości, a szczególniej majątków rolnych, a te co już posiadają, aby sprzedali Polakom rdzennym. Ze szkół mają prawo korzystać tylko powszechnych, a średnie i wyższe uczelnie mają być dla żydów zupełnie zamknięte — w tym celu trzeba zmienić odpowiednio konstytucję. Wszelkich wywrotowców należy karać ciężkiem więzieniem. **S. K.**

* * *

P. S. Ponieważ napływ odpowiedzi jest duży, wobec tego będziemy je zamieszczać kolejno jak nadchodzą. Pewne przesunięcia są możliwe. Wszystkie odpowiedzi będą zamieszczone. Czytelniku! Bierz udział w ankiecie.

Red. Z. P.

Między innymi stwierdzono, iż narodowowychodźcze odłamy zafundowały dla swych zawiedzionych współtowarzyszy niedoli transatlantycki motorowiec **„Utopia"**, który lada dzień ma wypłynąć, a jakoś nie wypływa....

...— Może dlatego, że dość „nawypływali" się oni przedtem...

W uroczystościach państwowych tubylcy „tamtejsi" małą wykazują frekwencję. Naprzykład dziesięciolecie premiery „Alfy i Omegi". Nie zjawił się na nim sam p. **Adolf Dymsza**, (z winy wrogo brzmiącego imienia przepędzony na cztery wiatry) jakoże w okresie tym pracował nad swą nowa autobiograficzną rozprawką p. t. **„Czy szybkość jajka lecącego z galerii w Sosnowcu jest większą od mego sukcesu w Przemyślu?"**

Ale i inne, coraz to bardziej niespodziewane wyłaniały się sprawy.

Podobno p. **Niedziałkowski**, dyplomowany filosemicki weteran, dostosowywał się etymologicznie do otoczenia. „Nie działał", „nie" posiadał żadnej „działki" poważania wśród kolonistów, stumaniał do reszty, widząc że jego wymarzona Judeo - Polska zapomniała o swym aryjskim pionierze...

— — — — — — — —

Minister Rosenkranc zreasumowawszy powyższe komunikaty, rozsierdził się nie na żarty.

— „Tak nie może być! — To jest zamach na „nasze" Konstytucja, to blokada narodowej „nasze" tężyzna sejmowe!

— „Panie sekretarzu! Przygotować wszystko do zwołania sejmu!"...

Rozdzwoniły się telefony, poszły w ruch nagłe zawiadomienia do posłów Judeo - Polski, zwołujące ich na godz. 12 w niedzielę (sobota była ogólnym świętem) na nagłe posiedzenie. W całym sowieto - polskim okręgu radowały się dusze dorodnego ludu żydowskiego, że oto **oko władzy czuwa** i nie pozwoli skrzywdzić prawowitych obywateli tego kraju, osiadłych tu — jak to nauka żydowska wykazała — od chwili wędrówki ludów, a ciemiężonych całe wieki przez nacjonalistyczne hordy jakiegoś Lecha i jego potomków. — Dopiero judeo - polska racja stanu ziściła sny wiekowe synów Izraela, na odwiecznie semickiej ziemi między Bałtykiem a Tatrami...

Potężny naród żydowski gotował się do gorącego protestu...

Tłumy zbierały się na Placu Jerozolimskim, przed Wielkim Sanhendrynem w Warszawie. Wierne rządowi żydowskie wojtki, z gwiazdką na czapkach, oślepione blaskiem posągu judeopolskiej patronki — **Mamony**, zaciągały na ulicach gęste szpalery... — Pan minister Rosenkranz odetchnął na ten widok...

— — — — — — — —

A że tam gdzieś w **Patagonii** gotowała się polska narodowa burza, tego Judeo-Polska zdawała się nie obawiać...

Tytus Bromowicz.

Wielki proces w Sowietach

JESZCZE JEDEN ŻYD PRZED SĄDEM.

Sensacją całego świata, jest obecnie wielki proces polityczny w Moskwie wytoczony grupie „trockistów" z przywódcą Radkiem na czele. Radek alias Sobelsohn jest „polskim" żydem i pochodzi z Tarnowa, gdzie jeszcze przebywa jego matka i rodzina. Oskarżeni w liczbie 17 wraz z Radkiem „przyznali" się do aktów sabotarzu i wystąpień antybolszewickich. M. in. przyznali się do spowodowania 3500 (!!) katastrof kolejowych. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Tego domagał się prokurator Wyszyński, który nazwał ich „oberzdrajcami" i obrońcami faszyzmu. Matka Radka, Sobelsohnowa wysłała telegram z Tarnowa do Stalina z prośbą o ułaskawienie syna, który „całe życie poświęcił dla idei bolszewizmu".

W związku z procesem Radka zamordowano w Paryżu jednego z wybitnych bolszewików Nawaszyna. Krążą pogłoski, że sprawcą zbrodni jest masonerja.

O walkę z komuną w sztuce polskiej

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Komintern przywiązuje dużą wagę do szeroko zakrojonej akcji oddziaływania na możliwie wszystkie warstwy ludności zapomocą prasy; przyczym często się zdarza, że rolę nieświadomych emisarjuszy Moskwy spełniają pisma skądinąd obce i wrogie komunizmowi.

Natomiast znikoma stosunkowo jest liczba osób w Polsce, która dokładnie orjentuje się w tem, że i sztuka jest przewidziana w planach Kominternu jako jeden z ważkich elementów propagandowych i że wiele w tym kierunku „niewidzialne ręce" zdołały już zrobić.

W artykule niniejszym naświetlimy stosunki panujące w teatrze, później zajmiemy się skolei tym zagadnieniem w odniesieniu do innych dziedzin sztuki.

Każdy ktokolwiek miał sposobność zetknąć się bliżej z teatrem, zdaje sobie sprawę, jak wielką rolę w spółczesnym teatrze odgrywa doradca literacki i reżyser. Pierwszy ustala linję repertuarową, kwalifikując sztuki, których wystawienie uważa za celowe, — drugi posiada wszelkie środki po temu, aby każdej „najniewinniejszej" nawet sztuce, nadać taką czy inną tendencję.

Przedewszystkiem wartoby uświadomić sobie w jakiej ilości obce kulturze polskiej żywioły zdołały przeniknąć u nas na te najbardziej eksponowane w teatrze stanowiska. Nie potrzeba przytym być szowinistą, aby zdać sobie sprawę, że cyfry, które niżej podamy przesądzają w jakim stopniu teatr nasz może i chce kultywować polskiego ducha narodowego.

Jako przykład weźmiemy teatry warszawskie, zresztą najliczniejsze. W największym nietylko w Polsce lecz i na całym świecie, koncernie, jakim jest zespół teatrów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce (T. K. K. T.) do niedawna tak zwany Wydział Literacki składał się z trzech osób, w tym jeden Polak, przyczym Kierownik i jego zastępca — obcoplemienni. Obecnym doradcą teatru NARODOWEGO jest nie-Polak. Na 13 zaś działających w Warszawie reżyserów — tylko 35 proc. jest Polakami. Z najwyższych stanowisk w Państwie padły zapewnienia, że stan ten ulegnie zmianie na lepsze. Musimy jednak odpowiedzieć, że przekonywującym argumentem mogą być tylko cyfry.

A dalej. Jedyną istniejącą w Polsce powołaną do przygotowania kadr przyszłych reżyserów jest Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie. Na wydziale reżyserskim tego instytutu, jak dotychczas jest tylko 20 proc. osób polskiego pochodzenia. Wśród grona profesorskiego stosunek niemal ten sam.

Nie twierdzimy, że osoby nie polskiej narodowości stanowią czynnik wrogi naszej kulturze lub choćby obojętny. Jednak fakty, które podamy są conajmniej zastanawiające. W lecie 1936 roku wyszła w świat I-sza grupa absolwentów wydziału reżyserskiego P. I. S. T-u. Wszyscy oni byli w okresie swych studjów jak najdokładniej obznajmieni ze scenopisarstwem i wogóle ze sztuką sceniczną sowiecką. Natomiast „nie zdążono" przejść z nimi twórczości Zapolskiej i ani jednego ze współczesnych autorów polskich. W rezultacie publiczności interesującej się wynikami pracy nowego narobku reżyserskiego, kazano na pokazach podziwiać inscenizację „Buntu Pogaczewa" Jesienina i „Bałagańczyk" Błoka — wszystko podane w sosie o niewątpliwym „zapachu".

Rzeczy te, poprostu skandaliczne; przeszły bez żadnej reakcji ze strony opinji publicznej, a z prasy polskiej — jedynie „Myśl Polska" i „Goniec Warszawski" wskazały bez ogródek właściwe **źródło tych natchnień**.

Sytuacja prawna w Państwie Polskim jest taka, że niema mowy o jakimś mechanicznym sposobie selekcji kandydatów na nawet najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Wiemy też, że na szczęście nie wszystkie jednostki nawet nie-Polskie mają wrogie nastawienie do naszej państwowości i do tego wszystkiego, co stanowi o charakterze naszego ducha narodowego. Pozatem, jak na wstępie zaznaczyliśmy, pisząc o prasie, szereg jednostek o najlepszej nawet woli bezwiednie staje się instrumentem obcych interesów, gdyż wróg jest stroną atakującą i on wyznacza sytuację.

To wszystko jednak nie tłumaczy naszego spokoju i absolutnej bezczynności

Obowiązkiem naszym jest uświadomienie społeczeństwa o istotnym stanie rzeczy, a pozatem rozwinięcie propagandy na rzecz wstępowania liczniej aniżeli to było dotychczas — przedstawicieli naszej młodej inteligencji — do szkół artystycznych.

A wreszcie — może przedewszystkim — demaskowanie wszelkiego rodzaju posunięć na terenie teatralnym, któreby stanowiły uzupełnienie wrogich naszej kulturze zakusów.

Ostrzeżenie nasze jest bardzo na czasie, albowiem rola teatru już dawno przestała być wyłącznie artystyczna i rozrywkowa. Jeżeli u nas tego nie spostrzegamy, to niech będą nam miarodajne przykłady roli teatru u naszych wschodnich i zachodnich sąsiadów. Jak dotychczas idziemy — świadomie czy nieświadomie — w myśl wskazań i założeń, które z jednej strony są dziwnie zbieżne z uchwałami ostatnich kongresów Kominternu, z drugiej: po linji, dla której w teatrze polskim nazwa tylko polska pozostaje. Jest to tym bardziej przykre, że przecież teatr polski posiada wiekopomne tradycje szańców polskiej kultury w okresie niewoli. Czyżby ten teatr, który zwycięsko oparł się fali wynarodowienia miał stać się teraz instrumentem w rękach Moskwy do walki z kulturą i Państwowością Polską?

Pod adresem dostojnych senjorów sceny polskiej, jak i pod adresem wszelkich czynników miarodajnych, ciśnie się nam na usta prastara rzymskie „Caveant Consules"...

(BAK)

Prawda o Hiszpanji

Hiszpanja to oklepany temat!

Hiszpanja to nudy i bezduszne wypociny! — rzeknie niejeden czytelnik.

Tak jednak nie jest.

Hiszpanja w prasie rozpętała istną burzę.

Prasa bywa różna, najczęściej tendencyjna.

Aby uwolnić się od naleciałości tendencyjnych, a zobaczyć Hiszpaję w prawdziwym świetle piszę to zestawienie.

„Niemcy subwencjonowały gen. Franco jeszcze przed powstaniem" — ryczy brukowa, socjalistyczna prasa, dorzucając swe „uwagi".

Jeśli to jest prawdą, cóż w tem strasznego na długo przed wyborami w Hiszpanji — prasa lewicowa dostawała sute subsydja od Rosji Sowieckiej.

Jeśli wolno Sowietom, wolno i Niemcom.

Podnoszony moment „antypatjotyczny" i „antynarodowy" jest conajmniej niedorzeczny jeśli wręcz nie zdradziecki.

Jest to żerowanie na nieświadomości robotnika i zdobywanie jego sympatji drogą podstępu i fałszu.

Prasa tego rodzaju nie powinna istnieć!

To co wolno było Sowietom i lewicowcom nie wolno Niemcom i narodowcom.

Historja uczy nas, iż aby kapitał i obce zapomogi pieniężne dla akcji w kraju nie zawsze są dla niego zgubne.

Polacy za Konfederacji Barskiej walczyli w imię wielkości i niepodległości Polski, co jednak nie przeszkadzało im korzystać z funduszów i broni z Francji.

„Koalicja faszystowska zagraża światu..."

Jeśli mamy wybierać między faszyzmem, a komunizmem wolimy to pierwsze... Doskonałe (według zapewnień socjalistów) w współżycie socjalistów z komunistami w „frontach ludowych" wskazuje na wyznawanie jeśli nie podobnych to tych samych ideologij.

Trzeba dodać, iż o Rosji Sowieckiej, tej burzycielce pokoju mówi się tonem daleko łagodniejszym niż o Niemczech, Włoszech, pomimo, iż w tych państwach osiągnięto w dziedzinie socjalnej o wiele więcej wyników niż Z. S. S. R.

Ostatnie uchwały Kominternu dotyczące subwencyj, z których „coś" miało kapnąć dla prasy w Polsce, a równoczesny wzrost i rozwój piśmideł socjalistycznych świadczy o pewnej ruchliwości w gniazdku czerwonych.

„Chrześcijaństwo gen. Franco".

Pod takiemi tytułami umieszcza się różne pseudodowody o gen. Franco i jego „bandytach".

Ciekawe... iż ci socjaliści tak w Polsce pomstujący na Kościół i religję tam gdzieś w stosunku do Hiszpanji nabrali sentymentu i troszczą się o przyszość jej Kościoła.

R. A.

Polskie Radio prostuje:

„W Rozgłośni Łódzkiej nie ma ani jednego żyda"

W związku z artykułem o zażydzeniu Polskiego Radja w Łodzi, centrala warszawska nadesłała nam następujące sprostowanie, które poniżej zamieszczamy.

W związku z artykułem w Nr. 2 „Zbudzonej Polski" z dnia 12. I. 1937 r. na zasadzie dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dziennik Urzędowy Nr. 14, poz. 186, art. 22) w przedmiocie tymczasowch przepisów prasowych — prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu p. t. „Zażydzenie Polskiego Radja w Łodzi":

— Nieprawdą jest jakoby personel Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja był zażydzony — natomiast prawdą jest, że wśród pracowników swpomnianej Rozgłośni niema ani jednego żyda.

Z pośród 20 nazwisk osób rzekomo stale zatrudnionych w Rozgłośni Łódzkiej, które wymienia wspomniany artykuł, pracownikiem Polskiego Radja jest jedynie p. Benedykt Stefański, który jest Polakiem wyznania rzymsko-katolickiego.

—„Nieprawdą jest, że Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja posiada orkiestrę złożona z 12 osób, składająca się za wyjątkiem dwóch Polaków, z samych żydów — natomiast prawdą jest, że Polskie Radjo na terenie Łodzi żadnej własnej orkiestry nie posiada.

„— Nieprawdą jest, że sprawozdawca uroczystości religijnych był żyd, — natomiast prawdą jest, że jedyną audycję tego typu, transmitowano z Łodzi w tym okresie (konsekracja Kościoła Św. Kazimierza) prowadził ks. oficjał Bączek.

— „Nieprawdą jest, jakoby sprawozdawcą z uroczystości narodowych, a mianowicie w rewji wojskowej w Warszawie był żyd, natomiast prawdą jest, że sprawozdawcami z tej uroczystości byli pp. kpt. Jerzy Podolski i red. Tadeusz Strzetelski".

Sprostowanie to podaje — z czego się cieszyć trzeba — iż w Rozgośni Łódzkiej „niema ani jednego żyda". Warto się jednak zapytać, czy wymienieni w artykule osobnicy w liczbie 20, nie są jednak chwilowymi współpracownikami P. R., bo że są stałymi współpracownikami tego artykuł nie stwierdzał.

Komunikat stwierdza dalej, iż p. Benedykt Stefański jest „Polakiem wyznania rzym.-kat.". Zapytujemy dlaczego „Orędownik podając jego nazwisko umieścił w nawiasie drugie nazwisko tego pana o brzmieniu: B. Engliszer?

Chcielibyśmy, aby w P. R. rzeczywiście nie było „ani jednego żyda", ale cóż możemy na to, ż wykonawcami są jednak często żydzi, że przypomnimy Winawera w Łodzi, Müllera K. w Krakowie, Bestermana w Warszawie i innych. Chcielibyśmy, aby w P. R. nie było ani stałych, ani chwilowych współpracowników żydów.

14 miljonów przyrostu wkładów w P. K. O.

PRZEMÓWIENIE P. PREZESA P.K.O. DR. H. GRUBERA, WYGŁOSZONE NA KONFERENCJI PRASOWEJ w dn. 21. I. 1937 r.

Pomimo niekorzystnych warunków, jakie się wytworzyły w roku 1936 na naszym rynku pieniężnym w związku z wydarzeniami finansowymi na rynkach zagranicznych, działalność P. K. O. rozwijała się nadal pomyślnie.

Ogólna suma wkładów wzrosła w roku 1936 w porównaniu z rokiem poprzednim o złotych 13.981.942.60 i osiągnęła sumę 895.7 milj. zł. Instytucja nasza gromadzi około 1/3 globalnej sumy wkładów w Polsce.

Dział oszczędnościowy wykazuje w roku sprawozdawczym nieznaczną różnicę wkładów wynoszącą 13 milj. zł, co przypisać należy w dużym stopniu odpływowi wkładów większych, które wykazywały tendencję do inwestycji i przeszły na wkłady czekowe, które wykazały wzrost o 29,6 miln. zł. Zjawisko to uważać należy w zasadzie za pożyteczne, gdyż po to gromadzi się wkłady, aby po dojściu do sum większych można je było zużyć na budowę domu, nabycie ziemi, lub założenie przedsiębiorstwa. W tej mierze PKO spełnia więc swą rolę.

Ogólna suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła na koniec 1936 r. sumę 663,7 miln. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w roku sprawozdawczym o prawie 400 tys., osiągając na koniec r. 1936 2.287.000. W ten sposób jedna książeczka PKO przypada na 15-tu mieszkańców.

W obrocie czekowym globalna suma obrotów wzrosła o 576 milionów zł i wynosiła 28,1 miliarda zł. Wzrost wykazuje również liczba kont czekowych, mianowicie o 1.490 do liczby 77.991 kont. Stan wkładów na kontach czekowych wynosił na ultimo roku sprawozdawczego 231,9 miln. zł, a więc w porównaniu z końcowym stanem z 1935 r. wzrósł o 29,6 miln. zł.

Z ogólnej sumy obrotu czekowego w wysokości 28,1 milrd. zł. na obrót gotówkowy przypada 6,8 milrd. zł. zaś na obrót bezgotówkowy 21,3 milrd. zł.

Dynamika rozwojowa działu ubezpieczeń na życie wykazuje wzrost zarówno liczby polis jak i sumy ubezpieczenia. W ciągu 8½ lat jego istnienia osiągnięto 125 tysięcy polis ubezpieczeniowych na ogólną sumę ubezpieczenia 183, 7 miln. zł.

Akcja kredytowa PKO, prowadzona drogą skupu papierów o stałym oprocentowaniu, a więc akcja alimentowania życia gospodarczego tanim kredytem długoterminowym wyrażała się w r. 1936 sumą 696,1 miln. zł, a łącznie z Działem Ubezpieczeń na Życie — 723,9 miln. zł. W roku sprawozdawczym udzielono za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego na finansowanie akcji budownictwa mieszkaniowego zł 46.480.000, na inwestycje komunikacyjne złotych 12.600.000 oraz na inwestycje komunalne zł. 4.461.000.

Kredyty krótkoterminowe, do których zaliczamy kredyty na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, kredyty wekslowe oraz pożyczki hipoteczne i na zastaw polis, wzrosły łącznie o 5,6 miln. zł, osiągając na koniec roku sprawozdawczego 43,1 miln. zł. Na uwagę zasługuje również zapoczątkowana w tym roku akcja kredytowania drobnego kupiectwa, która ze względu na dogodne warunki spotkała się z wielkim uznaniem ze strony zainteresowanych sfer.

Wartość lokat w nieruchomościach PKO, łącznie z Działem Ubezpieczeń na dzień 31 grudnia 1936 r. wynosiła 47,5 mln. zł. Łączna suma lokat PKO w papierach wartościowych, kredytach krótkoterminowych i nieruchomościach wynosiła na koniec roku sprawozdawczego 814,5 miln. zł, wzrosła więc w porównaniu z r. 1935 o 62,3 miln. zł.

Aktywa pierwszego stopnia płynności utrzymywane były stale na wysokim poziomie i w r. 1936 wynosiły one około 27 proc. powierzonych kapitałów.

Operacje w dziale przekazów zagranicznych kształtują się nadal pomyślnie, i to pomimo zaostrzonych ograniczeń dewizowych w różnych krajach. Ilość zleceń załatwionych w tym dziale wynosiła w roku sprawozdawczym 181.212 na ogólną sumę 46,6 miln. zł. Utworzone w PKO specjalne Biuro Dewizowe załatwiło w okresie sprawozdawczym 4.352 zlecenia.

Dział inkasa weksi przyjął 425 tys. weksli inkasowych o 73 tys. sztuk.

W dziale zleceń giełdowych wykonano w roku ubiegłym 10.141 zleceń zakupu i sprzedaży papierów wartościowych i dywidendowych na łączna sumę 18,6 miln. zł, co stanowi 20 proc. ogólnych obrotów papierami wartościowymi i akcjami, dokonanych w r. 1936 na giełdzie warszawskiej. W porównaniu z rokiem poprzednim ilość dokonanych transakcyj wzrosła o 43 proc.

W związku z konwersją państwowych pożyczek wewnętrznych na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną, PKO wydała z tytułu wspomnianej konwersji obligacji Pożyczki Konsolidacyjnej na sumę nominalną zł. 115.800.000.

Dział depozytowy i skarbiec kasetek depozytowych wykazują w roku ubiegłym dalszy wzrost.

Bank PKO w chwili obecnej posiada 4 placówki zagraniczne, mianowicie w Paryżu, w Buenos-Aires, w Tel-Aviv'ie oraz Wydział Przekazowy Linii Gdynia — Ameryka w Nowym Yorku. Ruch wkładów w poszczególnych Oddziałach kształtował się niejednolicie, co pozostawało w związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce na terenie działalności poszczególnych Oddziałów.

Ogółem suma wkładów pozyskanych przez Bank PKO wynosiła na koniec 1936 r. w przeliczeniu na złote 30.874 tys. zł. Ogólny obrót Banku PKO wraz z jego placówkami zagranicznymi wynosił w roku 1936 około 900 miln. zł.

Reasumując powyższe uwagi, widzimy, że działalność PKO sięga dziś do najdalszych zakątków kraju,, do wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa, a także poza obręb naszego kraju, spełniając misje krzewienia idei oszczędności i przezorności życiowej wśród Polaków, jako zaś dysponent olbrzymich sum, stanowiących własność drobnych ciułaczy, przetwarza je na kapitały, które wracają do obrotów gospodarczych w formie najbardziej dla naszego organizmu gospodarczego przydatnej, pod postacią taniego i przystępnego kredytu długoterminowego.

„Fronty ludowe" na usługach imperializmu bolszewickiego

(W.) — Sowiety wbrew swym deklamacjom o „pokojowej polityce", za fundamentalny warunek wywołania rewolucji światowej — do czego stale dążą — uważają krwawe porachunki z przeciwnikami swej doktryny. Wyraźnie to zresztą podkreślił już Lenin, który głosił, że „dyktatura proletarjatu oznacza powszechną krwawą rozprawę". Lenin głosił, że komunizm w skali światowej może być osiągnięty tylko wówczas, gdy zostaną przelane całe rzeki krwi. Gdy na początku rewolucji rosyjskiej jeden z bliskich Leninowi komunista zwrócił uwagę, że czas byłoby znieść karę śmierci, czerwony wódz Sowietów zerwał się z miejsca, wołając: „Takie żądanie — to szaleństwo Czyż była kiedykolwiek rewolucja bez zabijania i przelewu krwi?".

Po tej linji wskazań swego wodza idą dziś Sowiety — i hipnotyzując świat swym obłudnym pacyfizmem, jednocześnie gwałtownie się zbroją. Londyński „The Universe" w artykule „The Creed of War" podaje, że armia sowiecka liczy dziś 1.30000.000 a rezerwy 5.000.000 i że budżet wojskowy rządu sowieckiego na rok

1936 osiągnął wprost zawrotną cyfrę 14.000.000.000 (czternastu miljardów) rubli, czyli o 6 miljardów więcej niż w roku ubiegłym(!)

W tym świetle t. zw. „zjazdy o nieinterwencji" brzmią jak ironja, jak kpiny. Rosja bolszewicka już obecnie systematycznie podważa niezawisłość państw świata. Tolerowanie delegacji bolszewickiej w Genewie wskazuje na upadek moralny i poniżenie dyplomacji światowej i jakieś ukryte zakulisowe rozkładowe wpływy.

Obecnie ponad wszystkie problemy wysuwa się kwestja podminowania państw świata przez akcję Kominternu. Hiszpanja nie jest zjawiskiem oderwanym. Po tym mają nastąpić próby na innych terenach, przedewszystkiem w Polsce. Po Hiszpanji Sowiety przerzucą wszystkie siły wywrotowej akcji na ten kraj, który z nimi sąsiaduje, i jak dotychczas, stanowi najważniejszą zaporę do ekspansji na Zachód.

„The Universe", opierając się we wspomnianym artykule na dokumentach, wykazuje, że wojna domowa w Hiszpanji była przygotowana metodycznie przez Sowiety od 9 lat za pomocą rozkładowej propagandy, która szła w 3 kierunkach: 1. zwerbowania szeregu profesorów wyższych uczelni, którzy w wykładach w sposób „naukowy" podrywali światopogląd chrześcijański, robiąc stale uwagi o potrzebie przewrotu idącego od dołu do „mas pokrzywdzonych" i zestawiając ucisk proletarjatu hiszpańskiego z położeniem proletarjatu rosyjskiego z przed roku 1917; 2. organizowania słowa drukowanego, szerzącego ideje komunistyczne wśród inteligencji i mas robotniczych przez specjalne preparowaną „literaturę" i „bibułę" propagandową, dając do zrozumienia, że przemiana ustroju na rzecz pokrzywdzonych w ramach cywilizacji chrześcijańskiej jest niemożliwa; 3. tworzenie „jaczejek" (drobnych komórek organizacyjnych) po całym kraju w różnych środowiskach społecznych i zawodach.

Na takim podłożu przygotowany wybuch wojny domowej nie był żadnym „spontanicznym odruchem mas proletarjackich", lecz poprostu dalszym ciągiem, „drugim aktem" tej samej akcji systematycznej agentów Moskwy. Pierwszy okres — przygotowawczo konspiracyjny; drugi — jawnej walki.

Tą samą metodą idą Sowiety w innych krajach. Wszędzie zmierzają do wywołania wojny domowej, która ma być w konsekwencji naturalnym dalszym ciągiem akcji propagandowej. Te dwa elementy działalności komunistów: propaganda i wojna stanowią zatem ogniwa nierozerwalne. Akcję przygotowawczą w tym kierunku mają dokonać t. zw. „fronty ludowe", tworzone w poszczególnych krajach.

Że jednak wybitne stanowisko, jakie W. Rzymowski zajmuje w polskim piśmiennictwie, w szczególności zaś wysoce odpowiedzialna godność członka P.A.L. nakłada na niego obowiązek czuwania nad dobrymi obyczajami pisarskimi. P.A.L. wyraża przekonanie, że zastosowane w tym wypadku metody pracy przez akademika literatury przyczyniają się do obniżenia powagi pisanego słowa".

Orzeczeniem tym zajął się p. Mackiewicz w wileńskim „Słowie" stwierdzając, że godzi ono w honor i cześć zawodu dziennikarskiego:

„Tego rodzaju oskarżenia, jeśli się je wygłasza, należy poprzeć dowodami. Akademia winna wyjaśnić, jakich dziennikarzy miała na myśli, że takie metody („pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystykę") — narzuca im pośpiech, a jeśli chodziło jej o dziennikarzy polskich, to niechże ich wymieni z imienia i nazwiska, natomiast nie wolno jej rzucać potwarzy na cała korporacje całą zarzut tylko dlatego, aby wymydlić własnego gagatka."

Stanowisko p. Mackiewicza jest zupełnie słuszne.

Paragraf aryjski w Bibljotece Prawników w Krakowie.

ŻYDZI WYRZUCENI JESZCZE Z JEDNEJ POLSKIEJ ORGANIZACJI.

KRAKÓW (or.) — W ub. tygodniu odbyło się na ul. Jagiell. zebranie Bibljoteki Słuchaczy Prawa U. J., na którem uchwalono paragraf aryjski. Na 321 obecnych studentów tylko 55 żydów oponowało, a jeden socjalista-Polak (zawsze ci sami!) wstrzymał się od głosowania. Olbrzymią większością, bo 264 głosami uchwalono paragraf aryjski. Uchwała wymaga jeszcze zatwierdzenia władz uniwersyteckich.

Tak więc jeszcze jedna organizacja polska w Krakowie pozbyła się żydów. świadczy to o tem, że młodzież polska rozumie niebezpieczeństwo żydowskie i pod tym względem może być przykładem dla starszego społeczeństwa.

W zwierciadle prasy

Rezolucja przesłana dyrekcji Radja P. w Warszawie.

„Orędownik" zamieszcza tekst rezolucji ludności polskiej w Kcyni w sprawie odżydzenia R. P. Uchwalona przez 500 mieszkańców Kcyni rezolucja została przesłana do dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie.

„Zważywszy iż sprawozdawcy radiowi z uroczystości religijnych, narodowych, sprawozdawcy prasowi, sportowi czy inni — czytamy w rezolucji — rekrutują się niemal wyłącznie z żydów, oświadczamy, że dłużej takiego stanu rzeczy tolerować nie będziemy.

„Nie ścierpimy, by nam kolędy polskie wygrywały przez radio orkiestry żydowskie, by nam wyśpiewywano przez radio religijne pieśni żydowskie, czy inne majufesy; nie ścierpimy dłużej, by sprawozdawcami z polskich uroczystości religijnych, narodowych, sportowych itp., byli żydzi; nie ścierpimy, by żydzi krytykowali naszą kulturę i cywilizację poprzez referaty czy pogadanki, wygłaszane przez radio.

„Nie pozwolimy, by żydostwo narzucało nam swoją mentalność przez podawanie niezgodnych z prawdą komunikatów np z przebiegów walk hiszpańskich, czy posiedzeń Sejmu i Senatu.

„Nie ścierpimy w audycjach radiowych żydów - nauczycieli, śpiewaków, muzyków itp."

„Zobaczymy — pisze „Orędownik" — jakie będą skutki rezolucji"?

Wyrok w sprawie Rzymowskiego.

Polska Ak. Liter. ogłosiła „wyrok" w sprawie plagjatów Rzymowskiego:

„Polska Akademia Literatury, rozpatrzywszy na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego zarzuty skierowane przeciw niemu przez niektóre odłamy prasy w sprawie paru ustępów z książki B. Russela i z artykułu J. Prevosta, ustaliła co następuje:

Zważywszy, że książka W. Rzymowskiego jest zbiorem artykułów publicystycznych, że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła, zważywszy, że W. Rzymowski jako wybitny stylista i autor wielu na wskroś oryginalnych prac literackich mógł był się obejść bez tego rodzaju ułatwień, uzyskując własny wyraz dla swych publicystycznych dociekań — trudno dopatrzeć się w zacytowanych w prasie zestawieniach momentu rozmyślnego plagjatu.

Wilk lojalny.

Miecz prawa i nad światem zwierzęcym też wisi!
Wilk pozwał dwa psy przed sąd lisi,
że mu, — wobec pastucha niewolniczo karni,
dostępu broniąc do owczarni,
potarmosiły skórę, a nawet conieco
podarły, i te miejsca teraz łychem świecą.
Lis zbadał sprawę sumiennie
i, by zapobiec na przyszłość gehennie
rozlewu bratniej krwi,
na wilczy odwet skazał psy.
— Niech będzie na psiej skórze wypisano krwawo,
że i wilki do życia mają również prawo! —
orzekł lis groźnie; a jednocześnie
zerknął na wilka zezem obleśnie.
Psy, oburzone, zawyły
i lisowi z pogardą okazały tyły,
zadarłszy w górę ogony.
Widokiem owym zgorszony,
wilk zasię,
łasy na basie,
podziękował za wyrok sądowej badalni
i dodał: — O, my, wilcy, jesteśmy lojalni!

Charix.

„Czwartek bez żydów"

WARSZAWA (—) Młodzież akademicka wyższych uczelni warszawskich rozrzuciła ulotki wzywające do niedopuszczenia żydów w czwartek na uczelnie warszawskie. W związku z tym niedopuszczono żydów na wykłady, a kilku z nich pobito. Wykłady odbyły się bez żydów.

Żydzi między sobą

BUNT PRZECIW ŻABOTYŃSKIEMU

WARSZAWA, (Kor wł.) — Znany przywódca rewizjonistów żydowskich Żabotyński nie został dopuszczony przed komisję królewską w Palestynie. „Zasługę" tę wyrządzili mu... żydzi z centralnego wydziału palestyńskiego. Oburzeni tem zwolennicy „wodza" urządzili wiec protestacyjny w Warszawie, a następnie zdemolowali lokal wydziału palestyńskiego i pobili swych współwyznawców urzędników tego biura. Jak więc widzimy żydzi i między sobą umią się bić, urządzać pogromy i napady „chuligańskie".

Pech posła Mincberga

Przedstawiciele żydów w Sejmie spełniają jedną, jedyną rolę: bronią żydów, no i... biorą za to polskie pieniądze. Jeśli idzie o obronę interesów żydowskich, to pod tym względem powinni być przykładem dla posłów Polaków. Gdzie tylko zdarzy się choćby najmniejszy wypadek o zabarwieniu „antyżydowskim" zaraz jest w Sejmie interpelacja. Na tle tych interpelacyj wydarzył się ciekawy wypadek pos. Mincbergowi, który uderzył na alarm z powodu tego, że „żydowski" urzędnik P. K. P. ze Lwowa p. Wolff — według relacji p. Mincberga — popełnił samobójstwo z powodu przeniesienia i „odciął sobie głowę brzytwą, aż się potoczyła"... Oczywiście to straszny obraz tragedji żydowskiej w Polsce i t. d. i t. d. Wszystko byłoby w porządku, ale okazało się, że p. Wolff nie odciął sobie głowy, że się wcale nie „potoczyła", no i to, że nie jest wcale żydem. Tylko pos. Mincbergowi potoczył się potok słów i głupich oskarżeń, że żydom w Polsce źle się dzieję. Tak więc pos. Mincberg miał pecha.

Jesteśmy pewni, że gdyby wiedział, iż p. Wolff jest nieżydem, i choćby stu innych naprawdę ucięło sobie głowy, a nie byli żydami, to pos. Mincberg nie wołałby z trybuny talmudycznym głosem: zgroza! Bo co go obchodzi tragedja nieżydów.

Oto mentalność semicka.

Ks. dr. Trzeciak we Lwowie

LWÓW (—) Zaproszony przez „Samoobronę" przybył do Lwowa ks. dr. Trzeciak, który wygłosił tu dwa odczyty o komuniźmie i agenturach obcych, oraz w sprawie żydowskiej z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej.

Odczyty odbyły się przy przepełnionej sali. Zebrani gorąco oklaskiwali doskonałego znawcę kwestii żydowskiej.

Sprawa posła nr 116

Głośnym echem odbiło się w całej Polsce zajście, jakie przydarzyło się posłowi nr. 116 Ant. Pacholczykowi w pociągu z p. Mulep. żydówką). Sprawa była otoczona nimbem tajemnicy, ale kiedy p. Mulep chciała ją oddać do sądu, poseł nr. 116 wyraził chęć przeproszenia oskarżycielki, co zostało przyjęte. Równocześnie złożył 1000 zł. na pomoc zimową, co zostało rozdzielone na Polaków i żydów.

Żydzi sabotują ustawę o uboju rytualnym

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu zabrała głos pos. Prystorowa, która stwierdziła, że żydzi sabotują ustawę o uboju rytualnym i domagała bardziej stanowczego wykonania ustawy.

Pos. Prystorowa oświadczyła, że żydzi nie są lojalnymi obywatelami państwa polskiego i walczą ze społeczeństwem polskim, aby zadokumentować swą siłę.

Z Rawy Ruskiej

Więcej cieni niż światła

Dnia 22 października ub. r. przyjechało do Rawy Ruskiej dwoje (mąż i żona) akrobatów, popisujących się w karkołomnej jeździe na motocyklu. Zamieszkali w pokątnym żydowskim hotelu Stokhamera w rynku. W pokoju, w którym zamieszkali żyd napalił węglem i zasunął zasuwę kominową, skutkiem czego obydwoje ponieśli śmierć. Żyd dostał tylko 50 zł grzywny za utrzymywanie pokątnego hotelu; (a dwoje katolików życie straciło). 7. grudnia Lotna brygada dewizowa ze Lwowa wykryła tajny bank u żyda Margulesa, skąd zabrała większą ilość weksli i 20 dolarów amer. w złocie („lojalny obiwatel"?). Drugiemu żydowi Lewinowi, który dorabia się pobieraniem lichwiarskich procentów od głupich gojów, zabrała lotna brygada dewizowa obligacyj P. N. na dość dużą kwotę (też „lojalny obiwatel").

Pani Latawcowa żona Mikołaja sprzedała ładną parcelę żydowi.

Pan Kozłowski J. oddał swego syna do fryzjera żyda Stahlhammera na naukę. Dużo pań rawskich kupuje jeszcze u żydów np. u Rozenfeldowej, której mąż niedawno umarł na raka. Nazwiska tych pa podamy w następnym numerze Zb. Polski.

Mówią, że „od głowy rybę czuć"; to też poczawszy „od głowy" niektórzy rawscy kolejarze kupują u żyda, omijając sklepy katolickie.

Panowie z C. S. S. G. mieli dwa sklepy vis a vis szkoły do wyboru: katolicki p. Pietrzyka i żydowski. Wybrali niestety żydowski, który obecnie dzięki poparciu .C S. S. G. świetnie prosperuje, a katolicki musiał p. Pietrzyk zwinąć. Panowie! Opamiętajcie się.

W aptece katolickiej p. M. Gorzkowej od kilku lat pracuje żydóweczka. Dlaczego nie ma w żydowskiej aptece pracownicy katoliczki?

Phofesoha żyda S. wyrzucono już z oddz. kon. Zw. Strzel. Nareszcie! Należy to samo zrobić z wszystkimi żydami, należącymi do związków i towarzystw chrześcijańskich.

Poczta w Rawie mieści się w niehygienicznej, ciemnej, bez oświetlenia elektrycznego kamienicy żydowskiej. Czy za czynsz, który pobrał żyd za wynajem kamienicy nie zbudowano by budynku odpowiedniego na pocztę? Czy przy udzielanych obecnie przez państwo subwencjach i inwestycjach nie można rozpocząć budowy budynku na pocztę?

Phofesohka, znana na gruncie rawskim neofitka, uzyskała na żydowskiej zabawie w żydowskiej ochronce, drugie miejsce wytrwałości w tańcu. Jak z tego widać „katoliczka" ta „wytrwale trwa" przy talmudzie i jego wyznawcach mimo chrztu katolickiego.

W Rawie Ruskiej jest zwyczaj, że żydów zaprasza się na wszelkie przez polskie komitety urządzane zabawy publiczne. Czyż Polacy bez żydów bawić się nie umieją? Czy tak dalece i silnie zżyli się z tymi pejsaczami, że nawet bawić się bez nich nie mogą? Apelujemy więc z tego miejsca do P.T. Komitetów organizujących imprezy zabawkowe, aby zaniechały tego szabesgojskiego zwyczaju zapraszania żydów na katolickie zabawy, a zapoczątkowały urządzanie zabaw bez żydów, dla Polaków. Niech Komitety zabawowe staną się pierwszymi pionierami urządzania zabaw bez żydów, niech Polak nie będzie skrępowany towarzysko obecnością żydów, niech nie będzie zmuszony stykać się na zabawie z żydówką, która dawniej na rynku cebulę sprzedawała, a teraz jest żoną lekarza żyda, czy też „urzędniczką" u notarjusza lub w magistracie. Tacy zaś żydzi, którzy na publicznej polskiej zabawie nie umieją się przyzwoicie zachować, jak np. na zabawie w dniu 9 stycznia żyd dr. B. używając jarmarcznych wyrażeń, powinni iść bawić się raczej na targowicę: dla takich panów najodpowiedniejszym miejscem do zabaw, jest właśnie targowica. Jeśli zaś żydki znajdziecie się kiedy na polskiej zabawie (bo żyda jednymi drzwiami wyrzuć, to drugimi wejdzie) ostrzegamy was: nie prowokujcie! Bo cierpliwość ma swoje granice. **(sic)**

Z Bydgoszczy

„Lokal chrześcijański — wstęp tylko dla chrześcijan"

Z Bydgoszczy donosi (K. S.) — Akcja odżydzania życia polskiego na terenie naszego miasta postępuje naprzód. Za przykładem Poznania i Bydgoszczy właściciele lokali zabronili wstępu żydom. Jako pierwszy wprowadził tę inowację właściciel kawiarni „Cafe Club", który wywiesił ogłoszenie o następującej treści: **„Lokal chrześcijański — tylko dla chrześcijan"**

Fakt ten powitała ludność miejscowa z wielkiem zadowoleniem. Spodziewamy się, że w ślady te pójdą i inni właściciele lokali. Bydgoszcz nie chce pozostać w tyle w walce o odżydzoną Polskę.

Z Mielca

Kradła znaczki stemplowe

(Korespondencja własna)

Miasto nasze poruszył fakt kradzieży, których dokonywała sekretarka jednego z adwokatów żydówka Lipschütz. Jak się okazało znana „gwiazda" Lipschütz dokonywała kradzieży od dłuższego czasu na szkodę właścicielki sklepu Polki p. Szymaniowej, której podkradała stemple w chwili kiedy waścicielka sklepu odchodziła do kasy, aby wydać resztę.

Przyłapana żydówka na kradzieży wyraziła chęć zapłacenia szkody wyrządzonej właścicielce sklepu, byleby ta sprawę zatuszowała. Stało się jednak inaczej i Lipschütz stanie przed sądem oskarżona o kradzież na podstawie doniesienia P. P.

Jak widzimy i takie „zajęcie" odpowiada żydówce, „wielkiej" sekretarce adwokackiej.

Chł.

Z kraju

RADA miejska w Poznaniu została rozwiązana przez min. spraw. wewn.

CZTERECH żydów zostało wysłanych do Berezy za działalność komunistyczną.

KRĄŻĄ pogłoski, że do Polski ma przyjechać b. król Anglji ks. Windsor na zaproszenie hr. Potockiego, które przyjął.

NA KRESACH wsch. grasują wilki, które napadają na osady. Mrozy osiągnęły poniżej 30 stopni.

REKTOREM Un. wileńskiego został wybrany prof. dr. Staniewicz. Uniwersytet został otwarty. Zarządzono nowe wpisy.

PRZYWÓDCY bojówki bezbożniczej, która napadła na zebranie Akcji Katolickie w Grudziądzu sąd skazał na więzienie. I tak Grabowski otrzymał 3 mies. aresztu, a dwaj inni po 6 miesięcy więzienia.

PARYLEWICZOWĄ przewieziono z powrotem do więzienia.

ZA OBRAZĘ policji sąd we Włocławku skazał żyda Königa na dwa miesiące aresztu.

PRZED sądem w Piotrkowie stanął Polak M. Nowak, któremu sąd wyznaczył obrońcę żyda. Wówczas Nowak zaprotestował przeciw temu i wyznaczono mu obrońcę - Polaka.

KS. DR. TRZECIAK bawił w Łodzi, gdzie wygłosił odczyt o kwestji żydowskiej.

NA ZEBRANIU Rady miej. w Łodzi radni - Polacy domagali się usunięcia żydów z magistratu. Żydzi i socjaliści odrzucili wniosek o przemianowaniu jednej z ulic na śp. Bujaka.

W KOLE Adwokatów R. P. nastąpi prawdopodobnie rozłam. Część adwokatów domaga się usunięcia żydów.

Ze świata

WZIĘCI do niewoli czerwoni milicjanci oświadczyli, iż położenie Madrytu jest beznadziejne. W mieście brak żywności i amunicji.

BÓJKI pomiędzy Arabami, a żydami wybuchły w Palestynie.

W CHILE nastąpił wybuch dwu wagonów prochu. 60 ludzi poniosło śmierć, a przeszło 100 zostało rannych.

TRAGICZNY wypadek zdarzył się w N. Jorku w czasie próby scenicznej. Oto jeden z aktorów uderzył swego kolegę sztyletem tak nieszczęśliwie, że ten zmarł.

KATASTROFALNA powódź w Ameryce pozbawiła blisko 900 tysięcy ludzi dachu nad głową. Straty sięgają 500 miljonów dolarów. Zginęło przeszło 900 ludzi.

W PROWINCJACH Malaga, Barcelona i Walencja czerwoni wymordowali 10 biskupów i 500 księży.

Redakcja „Zbudzonej Polski" składa w Dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia bojownikowi o Nową Polskę

Wielebnemu Księdzu Ignacemu Charszewskiemu

i łączy do tych życzeń, życzenia wszystkich Czytelników „Zbudzonej Polski".

Wydawca i Redakcja „Zbudzonej Polski".

Odpowiedzi redakcji.

WP. M. K., Zawoja 2. Artykuł pójdzie w następnym numerze. Dalsze chętnie będziemy zamieszczać.

WP. Br. Perł., Daszawa. Nadesłanego artykułu bez pewnych skróceń zamieścić nie możemy. Szkoda, że WPan nie chce pójść na taką ugodę, bo artykuł jest dobry. Zadużo tylko zaufał Pan prasie światowej odnośnie do pewnych osobistości, co nie wydaje się być prawdą. Prosimy jednak o odpowiedź i dalszą współpracę.

WPan „Sic". Na adresy wysłaliśmy.

WPan Siachny, Bochnia. Zamieścimy w następnym numerze.

WPan Tytus Br., Kraków. Zamieścimy w następnych numerach. Prosimy o współpracę.

P.T. „Samoobrona", Lwów. — Bardzo dziękujemy. Rozprawę zamieścimy. List niestety spóźniony. Sprawę tę omówiliśmy w listopadzie. Prosimy o dalszą współpracę. Możeby WPanowie nadesłali obszerniejsze sprawozdanie z odczytu ks. dra Trzeciaka.

SPORT.

Narciarskim mistrzem Polski został Bron. Czech. Drugi był Marusarz Andrzej, trzeci Marusarz St. Konkurs skoków wygrał Marusarz St. drugi Czech, trzeci Kolesar, czwarty Marusarz A.

Boks: Warta — I. K. P. (Łódź) 9 : 7.

Hokej: Cracovia — Pogoń (Lwów) 6 : 2.

Na mistrzostwach Europy polski łyżwiarz Kalbraczyk zajął na 500 m. 12 miejsce, na 3 klm 8 miejsce. W obu biegach ustanowił Kalbarczyk rekordy Polski.

Co grają w kinach

Apollo: Królowa Dżungli

Sztuka: Zapomniana symfonja

Wanda: Tajna brygada

Świt: Ostatni Mohikanin

Stella: Trędowata (film polski).

Bagatela: Porwano kobietę i rewja z udziałem nowego zespołu artystów warszawskich.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek pop.: Burza.
Wtorek wiecz.: Nieusprawiedliwiona godzina.
Środa: Ależ to nie na serjo.
Czwartek: Burza
Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: Krawiec w zamku (premjera)
Niedz. pop.: Nieusprawiedliwiona godzina.
Niedz. wiecz. Krawiec w zamku.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

13

Na tem tle pojmujemy kontrpropozycję braci. Nie mogą oddać swej siostry nieobrzezańcowi, bo to rzecz u nich obrzydła; obrzydlejsza niż w oczach Amerykanów zgwałcenie białej przez murzyna. Ale mu ją dadzą, jeżeli wszyscy mężczyźni tej ziemi się obrzeżą; naturalnie, ze swoim książęciem na czele. Warunek został przyjęty i wykonany.

„Ali oto dnia trzeciego, gdy najcięższa boleść z ran bywa", bracia Dyny, zbrojni w miecze, wtargnęli do miasta, wymordowali wszystkich mężczyzn z Hemorem i Sychemem na czele, sostrę wyzwolili, kobiety z dziećmi uprowadzili do niewoli i wreszcie miasto splądrowali.

Zafrasował się Jakub tym synów wyczynem, lecz oni odpowiedzieli:

— Izali jako wszetecznicy mieli źle używać naszej siostry?

Juścić, nawet ze stanowiska etyki starozakonnej — było to zresztą na długo przed ogłoszeniem Dekalogu na Synaju — był to czyn, zasługujący na potępienie, chociaż pobudka jego była słuszna i chociaż on miał za sobą okoliczności łagodzące, jak: żywe oburzenie na gwałt i że Izraelici byli w mniejszości, a przeto, chcąc wziąć pomstę, musieli się chwycić podstępu. Czyż nie radzi czytamy o fortelach wojennych w imię dobrej sprawy? Niech przeciwnik się strzeże i nie będzie głupi, jak owi sychimczycy! Powinni oni byli poczuwać się do winy w osobie swego księcia i lękać się kary. Lecz oto, kogo Bóg chce ukarać, temu odbiera rozum.

Winą jakubczyków — mówiąc językiem prawniczym — było przekroczenie granic obrony koniecznej, które wyraziło się w nadmiernem okrucieństwie.

Lecz co w tem wszystkiem winien był patryjarcha Jakub i jego córka, Dyna? Jakub zafrasował się czynem swoich synów, a Dyna była ofiarą.

Tymczasem p. Tw. oskarża Jakuba: „I w głowie Jakuba rodzi się szatański plan, nie mający sobie równych w historji ludzkości..."

A Dynę wini, że o to, aby się w niej młode książątko z miejsca zakochało, ona sama „napewno się postarała". „Jeden szatański uśmiech i jedno kokieteryjne spojrzenie żydowskiej piękności zgubiło młodego króla i cały jego naród".

Skąd autorowi to wiadomo i to z taką pewnością?

Mamy raczej dane do powzięcia przekonania przeciwnego. Przez takiego bogobojnego ojca, jakim był Jakub, który był świadomy swego wybrańtwa i z Bogiem rozmawiał, Dyna musiała być wychowana w surowej skromności i w poczuciu odrębności religijnej od pogan. Jeśliby i była z natury kokietką, strzegłaby się kokietowania bałwochwalczych tuziemców. Czy zresztą potrzeba kokieterji wobec lowelasów, zdolnych porywać dziewczęta i je bezcześcić? Im wystarcza sama ich uroda i, jeśli Dyna zawiniła, to chyba tylko swoją urodą.

Pismo podkreśla ciekawą tu dla nas okoliczność: Dyna, po „spojeniu się z nią duszy" Sychema, była smutna, a skokietowany rzekomo porywca „ubłagał ją łagodnemi słowy". Ona więc czuła się ofiarą, według zaś p Tw. powinna była czuć się zwycięską lwicą. A może i smutek jej był przejawem kokieterji, przebiegle obliczonym na wywołanie „łagodnych słówek", blandycyj, pieszczot? Wszystko to być może, lecz ja to między bajki włożę, a sądzę, że i autor wraz ze mną, gdy chodzi o „dzieweczkę" i to wychowaną nie w buduarach, lecz w prostocie życia pasterskiego, nie mówiąc już nawet o religji, jako o czynniku wychowawczym, u żydów pierwszorzędnym.

Ale, według autora, nie Sychem uwiódł Dynę, lecz Dyna uwiodła Sychema i to jednym szatańskim uśmiechem. Jakoś jednak ten uśmiech szatański mało miał w sobie szatańtwa. Postrzelony tym uśmiechem Sychem ani myśli o porwaniu szatańskiej strzelczyni, lecz jak wzorowy dżentelmen, idzie z ojcem prosić o jej rękę. W kąt arcyksiążę Rudolf z Weczerą!

Niedowiary, a jednak autor rzeczywiście opuszcza rozstrzygający o naszym wyroku fakt uprowadzenia i zgwałcenia Dyny przez Sychema! Wypadałoby, że Jakub obmyślił, a jego synowie wykonali szatański plan masakry całego „narodu" za to tylko, że nieobrzezaniec, dotego uwiedziony śmiał prosić o rękę córki Izraelity. I to pomimo jego zgody na obrzezanie się wraz z całym swoim ludem, co przecież byłoby wielkim sukcesem religijnym Izraela, będącego wówczas jeszcze w kolebce swego rozwoju.

Gdyby tak było, wtedy plan byłby istotnie szatański, gdyż zostałby był powzięty wbrew interesowi religijnemu pomnożenia chwalców prawdziwego Boga i bez słusznego powodu do jakiejkolwiek pomsty na ludziach. Lecz właśnie było inaczej, grubo inaczej!

Oczywiście, autor zaufał swemu informatorowi tak dalece, iż nie odczuł potrzeby sprawdzenia rzeczy u źródła. Nie odczuł jej tembardziej, że był zgóry usposobiony do uwierzenia w tak nieprawdopodobne historje, zapewne przez postępowanie żydostwa pobiblijnego, w stosunku do Chrześcijaństwa, odkąd ukrzyżowało Chrystusa.

Od owej pory ma ono zawsze pobudkę do działania na szkodę chrześcijan, chociażby osobiście wobec niego niewinnych, lecz zawsze winnych wyznawania Tego, Którego nienawidzi infernalnie. Lecz wówczas, w zamierzchłych czasach biblijnych, w czasach pierwotno-patryjaralnych, kiedy dopiero powstali przyszli naczelnicy dwunastu pokoleń Izraela, w interesie tegoż leżało raczej żyć w zgodzie z otoczeniem tuziemczem na obczyźnie. Wyraz temu interesowi dał właśnie Jakub, gdy rzekł do swoich nieokiełznanych synów:

— Zafrasowaliście mię i przywiedliście mię w ohydę Chananejczykom i Ferezejczykom, obywatelom tej ziemi. Nas niewielu; oni zgromadziwszy się, porażą mię i zginę ja i dom mój.

Toteż, by do tego nie doszło, na rozkaz Boży zwinął swój obóz i przeniósł się w inne strony krainy Chanaanu. (c. d. n.)

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.